

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 czerwca 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący	SSA Andrzej Ulitko
Sędziowie	SSA Dariusz Czajkowski SSA Janusz Sulima (spr.)
Protokolant	Anna Tkaczyk

przy udziale Janusza Kordulskiego Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 5 czerwca 2012 r.

sprawy **J. S. (1)**

oskarżonego z art. 286§1k.k. w zw. z art. 294§1k.k. w zw. z art. 12k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 24 stycznia 2012 r. sygn. akt II K 121/11

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 400 złotych tytułem opłaty za II instancję i obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.

## UZASADNIENIE

J. S. (1) został oskarżony o to, że w okresie od 18 stycznia 1994r. do 22 marca 1994r. w W. i B., działając przestępstwem ciągłym, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z K. W. i E. K., posługując się nieprawdziwymi danymi personalnymi, nakłonił E. K. do założenia firmy Skład (...) w O., a następnie przy jej wykorzystaniu i uczestnicząc w jej zarządzaniu doprowadził (...) S.A. w T. do niekorzystnego rozporządzania mieniem wartości 284.183,37 złotych, w ten sposób, że wprowadził w błąd pracowników działu zbytu kopalni I (...) w W. i (...) w B. co do zamiaru i możliwości terminowego regulowania należności, po czym nie mając zamiaru zapłaty, węgiel zakupił, pobrał i sprzedał nie uiszczając należności na rzecz kopalni, to jest o czyn z art. 286 §2 k.p.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 294 §1 k.k.

Wyrokiem z dnia 24 stycznia 2012 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie oskarżonego J. S. (1) uznał za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, z tym ustaleniem, że wysokość szkody wynosi 284.173,47 złotych, a czyn ten przy zastosowaniu dyspozycji art. 4 §1 k.k. zakwalifikował jako wyczerpujący dyspozycję z art. 286 §1 k.k. w zw. z art. 294 §1 k.k. w zw. z

art. 12 k.k. i za to skazał go na podstawie art. 286 §1 k.k. w zw. z art. 294 §1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., zaś na podstawie art. 294 §1 k.k. wymierzył mu karę 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądził od oskarżonego koszty postępowania w sprawie w tym kwotę 400 (czterysta) złotych tytułem opłaty.

Apelację od tego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego. Na zasadzie art. 425 §1 k.p.k. i art. 444 k.p.k. zaskarżył apelacją powyższy wyrok w całość na korzyść oskarżonego.

Na zasadzie art. 427 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k. i z ostrożności procesowej pkt 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia: art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 §1 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez oparcie orzeczenia o winie oskarżonego tylko na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego z jednoczesnym pominięciem dowodów i okoliczności korzystnych dla oskarżonego, a także poprzez nieusunięcie wątpliwości obejmujących czyn przypisany oskarżonemu z art. 286 §1 k.k., tj:

- wyjaśnień oskarżonego J. S. (1), w których zdecydowanie i konsekwentnie zaprzecza, aby dopuścili się popełnienia zarzucanego mu czynu;
- brak należytego rozważenia przez Sąd zamiaru oskarżonego J. S. (1) popełnienia zarzucanego mu czynu.

Z ostrożności procesowej zarzucił również błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść rozstrzygnięcia polegający na tym, że Sąd przyjął, że oskarżony doprowadził inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, podczas gdy okoliczność taka nie miała miejsca.

Powołując się na przepisy art. 427 §1 k.p.k. w zw. z art. 437 §2 k.p.k. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego J. S. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie.

Po przesłaniu akt sprawy wraz z apelacją oskarżony J. S. (1) złożył pismo (k. 878), w którym podnosił, że zarzucane mu przestępstwo uległo przedawnieniu oraz wniósł o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. H. na okoliczność, że pomagał je zbyciu jej mieszkania w O., które było wynajmowane przez lokatorów.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego w sposób oczywisty jest bezzasadna.

Na wstępie podnieść należy, że sformułowane przez obrońcę oskarżonego zarzuty apelacyjne rażą swoją ogólnikowością i sprowadzają się w gruncie rzeczy jedynie do kwestionowania dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny wyjaśnień oskarżonego J. S. (1). Przeciwwstawienie się przez obrońcę uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opiera się wyłącznie na tym, że nie przyznał się on do winy i złożył sprzeczne z innymi dowodami wyjaśnienia.

To zaś, że Sąd Okręgowy nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego bynajmniej nie oznacza, że tenże sąd dopuścił się obrazy przepisów postępowania określonych w art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 §1 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Istotnie, ustalenia faktyczne czynione były przez sąd w oparciu o dowody niekorzystne z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonego. Nad wyraz oczywistym jednak jest, że ustalenia faktyczne winny być konstruowane na podstawie dowodów, którym przyznano przymiot wiarygodności. Skoro dowodom niekorzystnym z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonego sąd przyznał tę cechę, to nie sposób skutecznie czynić zarzutu, że doszło do złamania zasady obiektywizmu.

Zwrócić jednocześnie należy uwagę, że obrońca oskarżonego, pisząc apelację, nie powinien zapominać, że przepis art. 4 k.p.k., wyrażający zasadę obiektywizmu, adresowaną do organów postępowania, nie może stanowić samodzielnej

podstawy odwoławczej, o ile odwołujący się nie wskazuje obrazy konkretnych przepisów, służących realizacji tej zasady.

Z kolei obraza art. 410 k.p.k. zachodzi, gdy wyrokujący sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej albo opiera się tylko na części materiału ujawnionego. Dokonanie zaś oceny materiału ujawnionego, nie odpowiadającej interesowi procesowemu skarżącego, nie uchybia dyspozycji tego przepisu.

Nietrafne też jest zarzucanie Sądowi pierwszej instancji naruszenia dyspozycji art. 366 §1 k.p.k., tym bardziej że skarżący nie wskazał, jakich okoliczności sąd ten nie ustalił. Obrońca nie wymienił też ani jednego dowodu, którego przeprowadzenia zaniechał Sąd Okręgowy, a który to dowód miałby pozwolić na ustalenie istotnej dla rozstrzygnięcia okoliczności.

W gruncie rzeczy zarzuty z apelacji obrońcy oskarżonego sprowadzają się do kwestionowania dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów i tym samym powinny one wykazywać naruszenie przez sąd określonej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny.

Dowody, na których oparty jest zaskarżony wyrok, jednoznacznie wskazują, że J. S. (1) działał z zamiarem doprowadzenia (...) S.A. w T. do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Z niekorzystnych dla oskarżonego dowodów nie da się wyprowadzić innego wniosku. Z tego też względu obrońca nie powinien był stawiać w apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż przyjęte przez Sąd pierwszej instancji ustalenia są logiczną konsekwencją dania wiary określonej grupie dowodów. Jeżeli zatem sąd ten w sposób prawidłowy ocenił dowody, to wówczas należy uznać, że dokonał na ich podstawie trafne ustalenia faktyczne. Odwrotnie, gdyby ta ocena była nieprawidłowa, to wówczas i przyjęte przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne byłyby błędne. Zarzut odwoławczy powinien dotyczyć uchybienia pierwotnego, a nie jego następstw. W takiej sytuacji błąd w ustaleniach faktycznych nie powinien stanowić odrębnego zarzutu odwoławczego, ale podstawę do uzasadnienia, że uchybienie przepisom procesowym mogło mieć wpływ na treść orzeczenia z uwagi na błędne ustalenia faktyczne.

Przypomnieć należy, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy; stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego; jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego; a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

Lektura pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia daje podstawę do twierdzenia, że Sąd pierwszej instancji w pełni sprostał wymogom stawianym przez ten przepis.

Obrońca oskarżonego zupełnie pominął w apelacji, że rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego nie opiera się wyłącznie o kwestionowane przez niego zeznania świadków M. J. i E. K.. Na sprawstwo oskarżonego wskazują też jednoznacznie zeznania K. R., M. K. (1), D. M., K. K., P. J., E. G. i M. K. (2).

Z zeznań wszystkich tych osób wynika ewidentnie, że działania oskarżonego oraz K. W. były z góry ukierunkowane na doprowadzenie (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, w szczególności po to nakłonili E. K. do zarejestrowania na siebie działalności gospodarczej, aby ich personalia nie występowały w umowach dotyczących zakupu węgla i żeby wobec nich nie były kierowane jakiegokolwiek związane z tym roszczenia.

Zeznania E. K. w części dotyczącej podjęcia przez niego współpracy z oskarżonym i K. W., których wcześniej nie znał, i w konsekwencji przyjęcia na siebie zobowiązań związanych z zarejestrowaną na niego działalnością, wbrew twierdzeniom autora apelacji, wcale nie jawią się jako niewiarygodne. Obrońca w swoich wywodach pominął zupełnie fakt, że E. K. w 1994 roku był bezrobotny i znajdował się w trudnej sytuacji materialnej. Nadarzyła mu się wówczas okazja do łatwego zarobku. E. K. w całe to przedsięwzięcie nie musiał angażować żadnych środków pieniężnych i co istotne, zaciągając zobowiązania, nie ryzykował swoim majątkiem, gdyż takiego nie posiadał. W gruncie rzeczy od E. K.

nie wymagano nawet zaangażowania intelektualnego, gdyż wszystkimi sprawami związanymi z zakupem i sprzedażą węgla zajmowali się oskarżony i K. W.. Był on jedynie „figurantem”.

W ogóle nie dziwi, że E. K. został skuszony propozycją oskarżonego i jego kolegi. Wcale też nie jest wykluczone, że nie brał on w ogóle pod uwagę, że zarejestrowanie na siebie działalności gospodarczej i kupno na swoją firmę węgla, może pociągać za sobą dla niego jakieś ujemne skutki. W dzisiejszych realiach nader często niestety zdarza się, że osoby znajdujące się w niełatwej sytuacji finansowej, są wykorzystywane przez innych do zdobycia w sposób nielegalny pieniędzy. Zakładanie firm, które mają charakter wyłącznie tzw. „słupów” jest zjawiskiem bynajmniej nierzadkim. Nie można też wykluczyć, że oskarżony oraz K. W. wykorzystali nie tylko złą sytuację materialną E. K., ale także jego naiwność.

Również twierdzenia obrońcy oskarżonego mające zdyskwalifikować wiarygodność zeznań M. J. rażąco odbiegają od rzeczywistości. Sytuacja na rynku pracy w O. od wielu lat jest bardzo trudna i nie ma w tym niczego zadziwiającego, że przystąpiła ona na propozycję dwóch przypadkowo spotkanych w Urzędzie Pracy mężczyzn, podejmując zatrudnienie w charakterze sekretarki w firmie E. K.. Przyjęcie przez nią takiej oferty nie wiązało się dla niej przecież z jakimkolwiek ryzykiem. Firma, w której się zatrudniła, była do tego jak najbardziej legalna.

Zeznania E. K. i M. J. znajdują poza tym pełne potwierdzenia w zeznaniach świadków K. R., M. K. (1), D. M. i K. K.. Obrońca oskarżonego nie podał ani jednego argumentu mogącego podważyć wiarygodność tych świadków. Przypomnieć wypada, że z zeznań K. R. wynika, że chociaż kupował on węgiel w firmie prowadzonej przez E. K., wszelkie rozmowy z tym związane prowadził z J. S. (1) i K. W., im też przekazywał pieniądze za zakupiony węgiel. Podobne zeznania złożyli pozostali trzej wymienieni świadkowie.

Wprawdzie wszyscy ci świadkowie na rozprawie nie potrafili rozpoznać oskarżonego, ale należy to tłumaczyć dużym upływem czasu (17 lat) od opisywanych przez nich zdarzeń. Nie mniej jednak wcześniej żaden z nich nie miał wątpliwości z rozpoznaniem na okazanych im zdjęciach mężczyzn, którzy towarzyszyli E. K. przy zawieraniu transakcji. Upływ czasu żadną miarą nie dyskwalifikuje ich wcześniejszego rozpoznania.

Znamienne są też zeznania świadka P. J., od którego oskarżony oraz K. W. wynajęli mieszkanie w O.. Podane przez niego okoliczności również rzutują na ocenę zamiaru, jaki przyświecał oskarżonemu przy zakupie węgla. Obu bowiem tym mężczyznom zależało na zniszczeniu zawartej przez nich umowy najmu, co mogło mieć na celu zatarcie śladów, że w ogóle przebywali w mieszkaniu P. J. i tym samym byli w czasie dokonania przestępstwa w O.. Świadek ten nie miał żadnych problemów z rozpoznaniem oskarżonego, jako jednego z dwóch mężczyzn, którzy wynajęli od niego mieszkanie. Także świadek E. G., która pośredniczyła w wynajęciu mieszkania P. J., rozpoznała oskarżonego oraz jego kolegę K. W., którym ten lokal został wynajęty.

Należy też wspomnieć o zeznaniach żony E. K. – M. K. (2), która rozpoznała w oskarżonym J. S. (1) osobę, która nakłoniła jej męża do zarejestrowania działalności gospodarczej i która często mu towarzyszyła.

Gdyby uznać za prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego oraz odmówić wiary zeznaniom E. K. i M. J., należałoby jednocześnie uznać za kłamliwe zeznania wszystkich pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków, którzy w większości się nie znali, byli zupełnie obcy dla oskarżonych i których z E. K., poza jego żoną, mogły łączyć wyłącznie transakcje handlowe. Teza, że świadkowie ci domówili się co do treści swoich zeznań, a tak należałoby przyjąć, gdyby uznać za prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego, nie wytrzymuje ani odrobiny krytyki. W żadnym też wypadku nie mogło być tak, jak sugeruje to oskarżony w swoim piśmie z dnia 1 czerwca 2012 roku, że wszyscy ci świadkowie kojarzyli go z K. W. i dlatego na niego wskazywali na okazywanych im zdjęciach, gdyż pomagał on jego siostrze w sprzedaży mieszkania w O.. Świadkowie K. R., M. K. (1), D. M. i K. K. poznali oskarżonego jedynie w czasie rozmów handlowych dotyczących zakupu węgla.

Wracając jeszcze do zeznań E. K., podnieść należy, że zakwestionowanie wiarygodności części jego zeznań żadną miarą nie powoduje braku możliwości czynienia na ich podstawie ustaleń faktycznych skutkujących przypisaniem winy oskarżonemu, tym bardziej że Sąd pierwszej instancji odmówił wiary jego twierdzeniom dotyczącym okoliczności

nie związanych z postawionym oskarżonemu zarzutem, a część jego zeznań, którą uznał za wiarygodną i na podstawie której czynił ustalenia, znajduje pełne potwierdzenie w innych dowodach przeprowadzonych na rozprawie.

Mało tego, w niniejszej sprawie materiał dowodowy jest na tyle bogaty, że nawet przy pominięciu zeznań E. K. byłby wystarczający do uznania za niewątpliwą winy J. S. (1) w popełnieniu zarzucanego mu przestępstwa.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika jednoznacznie, że działanie oskarżonego J. S. (1) było od początku, to jest od nakłonienia E. K. do zarejestrowania na siebie działalności gospodarczej, ukierunkowane na doprowadzenie (...) S.A w T. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Gdyby nie miał takiego zamiaru, to nie miałby jakichkolwiek powodów, aby kupować węgiel nie we własnym imieniu. Nie miałby też powodów, aby wprowadzać w błąd osoby, z którymi rozmawiał na temat kupna i sprzedaży węgla, co do swoich personaliów. Nie starałby się też zacierać śladów swojej bytności w O.. Poza tym, pomimo że ten węgiel sprzedął, na co są liczne dowody, nie przekazał (...) S.A w T. ani jednej złotówki. Z premedytacją zatem oszukał pokrzywdzoną spółkę.

W niniejszej sprawie jest nad wyraz ewidentne, że oskarżony obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim kierunkowym wprowadzenie w błąd pracowników działu zbytu kopalni (...) w W. i (...) w B. oraz że doprowadził ich w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (...) S.A w T.. Opisany przez świadków sposób działania oskarżonego wskazuje wyjątkowo jednoznacznie, że nie miał on zamiaru zapłacenia tej spółce za wydany mu węgiel. Tym samym nie może budzić najmniejszej wątpliwości, że swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona podmiotowe i przedmiotowe przestępstwa oszustwa z art. 286 §1 k.k.

Wartość mienia, którym niekorzystnie rozporządziła pokrzywdzona spółka, uzasadniała kwalifikację z art. 286 §1 k.k. w zw. z art. 294 §1 k.k. Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił, że było to przestępstwo ciągle i słusznie, szczegółowo to uzasadniając, zastosował przepisy obowiązujące w chwili orzekania.

Podnieść też należy, że całkowicie mylne jest stanowisko oskarżonego co do przedawnienia karalności zarzucanego mu przestępstwa, pomimo że od jego popełnienia upłynęło 18 lat.

W chwili popełnienia przez niego tego czynu obowiązywał jeszcze Kodeks karny z 19 kwietnia 1969 roku. Pod jego rządami przestępstwo to należało zakwalifikować z art. 201 d.k.k. w zw. z art. 58 d.k.k. jako zagarnięcie mienia społecznego znacznej wartości. Mienie o wartości 284.173,47 złotych zdecydowanie stanowiło w rozumieniu przepisów poprzednio obowiązującego Kodeksu karnego mienie o znacznej wartości. Czyn ten był występkiem zagrożonym karą pozbawienia od roku do 10 lat. Zgodnie zaś z art. 105 §1 pkt 2 Kodeksu karnego z 1969 karalność tego typu przestępstw ustawała wraz z upływem 10 lat. Jeżeli jednak w tym okresie wszczęto postępowanie, a z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie, gdyż wobec J. S. (1) postępowanie było prowadzone już od 1995 roku, to stosownie do treści art. 106 Kodeksu karnego z 1969 roku do wcześniej wskazanego okresu przedawnienia należało doliczyć 5 lat. Zgodnie zatem z przepisami określonymi w Kodeksie karnym z 19 kwietnia 1969 roku zarzucane oskarżonemu przestępstwo przedawniłoby się 22 marca 2009 roku.

1 września 1998 roku wszedł w życie nowy Kodeks karny przewidujący odmienne okresy przedawnienia. Zarzucane J. S. (1) przestępstwo w świetle aktualnie obowiązującego Kodeksu karnego nadal zagrożone jest karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Art. 101 §1 pkt. 3 tego kodeksu w swoim pierwotnym brzmieniu przewidywał dla tego typu występku, tak jak poprzednio obowiązujący Kodeks karny, dziesięcioletni okres przedawnienia, który zgodnie z art. 102 w jego pierwotnym brzmieniu ulegał wydłużeniu o kolejne 5 lat, jeżeli w tym dziesięcioletnim okresie wszczęto postępowanie. Tak więc w świetle przepisów Kodeksu karnego z 1997 roku w ich pierwotnym brzmieniu zarzucane oskarżonemu przestępstwo również uległoby przedawnieniu 22 marca 2009 roku.

Od wejścia jednakże w życie Kodeksu Karnego z 1997 roku art. 101 był dwukrotnie nowelizowany. Została także zmieniona treść art. 102. Ustawa z dnia 3 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy Kodeks karny (Dz. U. Nr 132, poz. 1109), która weszła w życie 3 sierpnia 2005 roku, do art. 101 dodała punkt 2a, co spowodowało wydłużenie do 15 lat okresu przedawnienia karalności przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności przekraczającą 5 lat. Jednocześnie

ustawa ta zmieniła treść art. 102 k.k., wprowadzając dodatkowy 10 – letni okres, o który następuje wydłużenie okresów przedawnienia wskazanych w art. 101 §1 pkt 1 – 3, jeżeli przed ich upływem zostało wszczęte postępowanie karne.

W świetle zatem aktualnych uregulowań zawartych w Kodeksie karnym, dotyczących przedawnienia, karalność zarzuconego J. S. (1) przestępstwa ustalaby dopiero 22 marca 2019 roku.

Jednocześnie podkreślić należy, że brak jest podstaw do stosowania wobec oskarżonego względniejszych przepisów dotyczących przedawnienia, które obowiązywały w chwili popełnienia przez niego czynu zabronionego. Art. 2 cytowanej wcześniej ustawy z 3 czerwca 2005 roku nowelizującej Kodeks karny wyraźnie bowiem stanowi, że do czynów popełnionych przed wejściem w życie tej ustawy stosuje się przepisy Kodeksu karnego o przedawnieniu w brzmieniu nadanym tą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął. W świetle zaś poprzednio obowiązujących przepisów termin przedawnienia zarzuconego oskarżonemu przestępstwa nie upłynął przed wejściem w życie tej ustawy. Zaczęła ona bowiem obowiązywać 3 sierpnia 2005 roku, a termin przedawnienia zarzuconego mu czynu, wedle poprzednio obowiązujących przepisów, upłynąłby 22 marca 2009 roku.

Nie ma zatem żadnych wątpliwości, że do zarzuconego oskarżonemu przestępstwa należy stosować przepisy w aktualnym brzmieniu, zgodnie z którymi karalność tego czynu mogłaby ustać dopiero po 25 latach (okres 15 lat z art. 101 §1 pkt 2a wydłużony o kolejny 10 – letni okres, o którym mowa w art. 102 k.k.), czyli 22 marca 2019 roku.

Z tych też powodów, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną i nie widząc innych powodów, które należałoby uwzględnić z urzędu, do uchylecia lub zmiany zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 §1 k.p.k. utrzymał go w mocy.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 636 §1 k.k., a o opłacie za II instancję z mocy art. 8 i art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t. j. Dz. U . z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).